Nr. 282. **Piątek 10 Października 1884.** **Rok II.**

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. na pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Franciszka bisk.
Sobota: Placydy.
Niedziela: Maksymiliana.

Poniedziałek: Edwarda.
Wtorek: Kaliksta.
Sroda: Jadwigi.
Czwartek: Gawła.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 19 min.
Zachód słońca o 5 g. 12 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Bank ruski.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami o krytycznem położeniu banku zwanego vulgo „kryłoszańskim“ a właściwie „Rilnyczo-kredytnem zawedenjem“ we Lwowie. Dyrekcja jego udała się o pomoc do banku krajowego, ale ten po doświadczeniu zrobionem z bankiem włościańskim musi być bardzo ostrożnym. Bank krajowy niemógł przy najlepszych chęciach dyrekcji zaradzić za daleko już posuniętej ruinie ruskiego banku. Obecnie tedy pod prezydencją ks. biskupa Sembratowicza zawiązał się komitet mężów zaufania, który ma prowadzić dalsze rokowania z bankiem krajowym. Wybrał on ze swego grona komitet ściślejszy złożony z 5 członków, który zbadawszy poprzód dokładnie rzeczywiste położenie zagrożonej instytucji, obmyśleć ma następnie środki do jej ratowania. Komitet ten ogłosił odezwę do stron interesowanych, w której prosi ich tylko o cierpliwość a to tak we własnym interesie, jako też i w interesie banku. Komitet ma nadzieję że uda mu się nietylko ochronić strony od strat ale że nadto i nadal podtrzyma istnienie banku ruskiego, lecz już nie z dotychczasowym międzynarodowym charakterem, lecz tylko jako instytucję czysto ruską dla ludu ruskiego w Galicji i Bukowinie.

Do komitetu należą także posłowie ruscy. Znając energję ludzi, którzy się wzięli do zaprawy piwa, nawarzonego przed laty przez takich finansistów jak Pisarczuk i ks. kanonik Malinowski, nie wątpimy, że dołożą oni starań, aby wydobyć zakład z toni, ale czy im się powiedzie usiłowanie, to bardzo wątpliwe, bo w dzisiejszych czasach zakłady finansowe muszą się opierać na realnych finansowych podstawach, a nie na motywach przekory narodowo-politycznej, na różnicy obrządków lub wyznań, lub na antagonizmach społecznych.

Samo zastrzeżenie, iż odtąd zakład ten ma być pozbawiony charakteru międzynarodowego, a poprzestać jedynie na popieraniu sprawy ekonomicznej ludu ruskiego, nie dobrze świadczy o poglądzie ludzi, którzy się do reformy jego zabierają.

Cała cecha międzynarodowa zakładu kryłoszańskiego ograniczała się na interesie wkładkowo-oszczędnościowym, popieranym widokami poboru 6%, i na przyjmowaniu kosztowności w zastaw. Zdaniem naszem, oba te interesa były jeszcze najbardziej realnemi w operacjach banku. Jeżeli się ich pozbędzie dyrekcja — a pozbyć się musi w obec wtargnięcia nieufności publiki, natenczas nie pozostanie już nic do robienia, bo przecież interesu hipotecznego taniej od banku krajowego, ani zaliczkowego taniej od towarzystw zaliczkowych nikt prowadzić nie zdoła, a publiczność choćby najpatrjotyczniejsza nie będzie poświęcać ciężko uciułanego grosza dla mrzonek. *In Geldsachen hört die Gemüthlichkeit auf.*

Służba magistracka.

I. Czytelnicy pisma naszego przypomną sobie zapewne cały szereg artykułów umieszczonych w naszym dzienniku pod powyższym napisem. Pomimo tych artykułów nie obawiamy się utyskiwań z powodu wznowienia sprawy raz już omówionej, bo wierzymy, że cały ogół inteligentnych mieszkańców pragnie chociażby ze samolubnych przyczyn polepszenia losu urzędników gminy naszej, ponieważ postawienie tychże w korzystniejszych warunkach wpłynie z natury rzeczy na chętniejsze z ich strony zajmowanie się interesami gminy, tudzież na życzliwsze rozpatrywanie potrzeb i wymogów mieszkańców zawisłych na każdym kroku od magistratu.

Urzędnik bowiem jest przedewszystkiem człowiekiem, a jako taki podlega, jak każdy inny śmiertelnik, wpływom ułomnej swej natury. Nic dziwnego zatem, jeżeli ten urzędnik traktowany po macoszemu przez gminę, której poświęcił swą pracę i swoje zdolności a w zamian za to dostał w udziale egzystencję nędzarza, jeżeli ten urzędnik, powtarzamy, znienawidzi wszystko, co w lepszym od niego bycie, a mając władzę z pewną lubością zastosowuje szpilkowe ukłucie formalizmu naszych ustaw administracyjnych, i zawsze wtedy, gdy mógłby stanąć w obronie słuszności, przestrzega skrupulatnie — prawności, która, jak wiadomo, bardzo często kłóci się ze słusznością...

Urzędnik powinien być przedewszystkiem niezawisły, a niema straszniejszej tyranji wpływającej wielmożnie na działalność człowieka uzbrojonego w władzę, jak jego świadomość o niemożności zaspokojenia głodu swego i rodziny, okrycia nagości swojej i rodziny, słowem zaspokojenia potrzeb materjalnych i intellektualnych, swoich i rodziny.

Do tych uwag zniewala nas wniosek magistratu, znajdujący się w stadjum przedwstępnych obrad wewnętrznych, a dotyczący sprawy właśnie przez nas omawianej.

Tu winniśmy dla czytelnika chcącego zrozumieć to, co nastąpi, dać pojęcie o urzędowem znaczeniu wyrazu „magistrat“. Każdy bliżej nie obznajomiony jest przekonania, że magistrat, to władza miejscowa obejmująca sumę wszystkich atrybucji zwierzchności politycznej, że dalej skoro on sam zajął się swym losem i ma prawo wystąpić we własnej sprawie z wnioskiem pozytywnym, to nie należy rozpaczać o losie pojedynczych jego czynników.

Niestety jednak pod magistratem w odniesieniu do spraw jego wewnętrznych należy rozumieć szczupłe grono najwyższych dostojników miejskich, którzy przy pomocy jednego delegata Rady miejskiej pod prezydencją naczelnika miasta radzą i niejako w pierwszej instancji postanawiają o losie reszty *miserae plebis magistraticae...*

Powiedzieliśmy — niestety, bo nie przypominamy sobie, aby ten szczuplejszy magistrat okazał się kiedykolwiek, jak z natury rzeczy powinien, przychylnym rzecznikiem i orędownikiem niższych funkcjonarjuszów miejskich, a owszem mamy bardzo wiele powodów twierdzić, że wszelkie sprawy ich traktuje obojętnie, jeżeli nie wprost nieprzychylnie...

Najświeższym tego dowodem niech będzie fakt nie obsadzenia jednej od roku wakującej posady radcy, a wymówka, jakoby nie wypadało wystąpić z odnośnym wnioskiem przed ukończeniem sprawy defraudacji podatku czynszowego, jest po prostu śmieszną choćby z tego powodu, że przecież ani jeden ani drugi uwięziony egzekutor miejski o tę posadę starałby się nie mógł, a sekretarz, komisarz, koncepista i praktykant, którzyby posunęli się wskutek jej obsadzenia, z pewnością nic a nic temu nie winni, że owa defraudacja miała miejsce...

Inne tego są powody. Oto ten szczuplejszy Magistrat równa się małemu gremium augurów, którzy niechętnie przypuszczają do swego grona człowieka będącego dotąd od nich w zawisłości i mogącego humanitarniejszem pojmowaniem swego stanowiska zakłócić spokojny sen ślimaczy tych augurów sytych, bo dobrze dotowanych, a zatem nie zdolnych uwierzyć głodnemu.

Tu też pora i miejsce podnieść jeden właściwy rys naszego magistratu zdolny ułatwić zrozumienie tego, cośmy powyżej powiedzieli. Kierownictwo biur oddane jest radcom, względnie starszym sekretarzom. Jest to zupełnie naturalne, ale pragnęlibyśmy, aby ten szef biura był tylko starszym pracownikiem w biurze, a nie jego synonimem, aby nazwisko tego szefa przestało być ogniskiem koncentrującem w sobie i dla siebie wszelką produkcję intellektualną młodszych urzędników pracujących w dotyczącem biurze, aby po prostu każdy obywatel miasta, głównie zaś jego radny, zechciał pamiętać, że tem a tem biurem kieruje X, Y, Z, ale praca tego biura nie jest wyłączną zasługą p. szefa, lecz wielką, a może przeważną młodszych towarzyszy jego, że w razie jednomyślnego traktowania przez nich obowiązków sposobem pańszczyźnianym pękłaby jak bańka mydlana, chociażby najjaśniejsza aureola wszechaugura, że zatem nie godzi się obładować dostatkiem i rozgłosem pana szefa a równocześnie skąpić dla młodszych pracowników i stawiać ich w cieniu.

Jeżeli zaś inaczej już być nie może, pragnęlibyśmy, aby ten sam szef, który tuczy się krzywdą i rozwielmożnia blaskiem swoich podwładnych odpowiadał w tej samej mierze za wszystko złe wynikłe z zaniedbania czynności przydzielonych temu biuru do obywatelskiego traktowania bez względu na to, czy on sam, czy podwładny zawinił, aby ten sam szef, który ma prawo powiedzieć le bureau c'est moi, miał także bezwarunkowy obowiązek zdawać zupełny rachunek z całego władarstwa swojego.

Tymczasem jednak dzieje się wręcz przeciwnie. Nie wiemy wprawdzie, czy to prawda, że pewien szef, którego nie kontrolowany młodszy towarzysz drapnął ze znaczną sumą guldenów ze Lwowa, nie miał nawet dyscyplinarki choćby tylko dla formy, ale słyszeliśmy jako rzecz pewną, że miał być w magistracie inny szef, który t y r p i ą c swoich podwładnych o ścisłe i dokładne — podlepianie aktów używaniem n a d t y r p a n y c h nie miał oczywiście czasu zapobiedz kilkuletniej defraudacji majątku gminnego i za to został skondemnowany na utratę prawa do pięciolecia, którego i tak nie byłby się doslużył.

Uwagi powyższe mogą się może nie podobać dotkniętym niemi, ale chcąc być zrozumianymi, nie mogliśmy nie podnieść tego, co wywody nasze uczyni przystępnymi.

Rozszerzenie szpitala głównego
we Lwowie.

Oddziały chirurgiczny i położniczy szpitala głównego we Lwowie są umieszczone w najętym budynku na ulicy Łyczakowskiej w domu zwanym „filią Hofmańską“, za czynsz roczny 6,072 zł. w. a.

Według doniesienia dyrektora krajowego szpitala powszechnego właścicielka domu tego Alderowa widząc, że nie tak łatwo znaleść odpowiedni budynek na pomieszczenie tych chorych, w obec kończącego się terminu najmu w dniu 1. maja 1885, postawiła bardzo uciążliwe warunki, a mianowicie: podniesienie czynszu na 9.000 zł. i przyjęcie na koszt funduszu szpitalnego wszelkich reperacyj i restauracyj tak wewnątrz jak i zewnątrz budynku, nareszcie zażądała zawarcia na tych warunkach kontraktu na lat dwanaście.

Wydział krajowy już kilkakrotnie usiłował wyszukać na filię inne pomieszczenie, odpowiedniejsze potrzebom tych dwóch oddziałów a mniej kosztowne.

Przesadne jednak wymagania właścicielki skłoniły Wydział krajowy do zastanowienia się, czy nie byłoby korzystniej przybudować brakujące w szpitalu skrzydło i tam umieścić oba oddziały, a nim to nastąpi, zawiązać rokowania z właścicielką o wynajęcie domu tylko na czas budowy, to jest na rok lub najdalej na półtora roku, a gdyby te nie doprowadziły do pożądanych rezultatów, to wynająć inne, choćby w dwóch domach znajdujące się i choćby mniej odpowiednie potrzebom chorych pomieszczenie. W tym celu polecił Wydział krajowy budowniczemu p. Kułakowskiemu zrobienie szkicu brakującego skrzydła z przybliżonem przynajmniej obrachowaniem, co budowa kosztować może.

Koszt budowy wyniesie około 65.000 zł.

Że budowa skrzydła przyniesie znaczne korzyści, można się przekonać z następującego obrachowania.

Roczny czynsz najmu dla chirurgicznego i położniczego oddziałów wynosił dotychczas 6.072 zł., a oprócz tego z powodu oddalenia od głównego szpitala potrzeba było ponosić pewne wydatki i to dość znaczne, które odpadną po wybudowaniu skrzydła. Wydatki te są następujące: Utrzymanie 2 sióstr miłosierdzia w kuchni i przełożonej filji 900 zł., pięciu osób posługi w kuchni 1.015 zł., odźwiernego 400 zł., opał w kuchni (280 metr. brzozowego drzewa po 2 zł. 75 ct.) 750 zł. Oświetlenie kuchni i konserwacja jej roczna 180 zł., sprzęty kuchenne 126 zł., łazienka (68 metr. drzewa sosnowego po 2 zł. 60 ct.), 176 zł. 80 ct., utrzymanie kaplicy 150 zł., reparacje coroczne budynku, lekko licząc 500 zł., podatek czynszowy 303 zł. 60 ct., razem 4.501 zł. 40 ct.

Koszt więc utrzymania najętego domu wynosi właściwie zwyż 10.500 zł., a gdyby Wydział krajowy był zmuszony przyjąć ofertę właścicielki wyniósłby 13.500 zł.

Potrzebną na budowę sumę możnaby otrzymać w Banku krajowym, spłacając ją mniejszym kosztem, niż dotychczas płacono za czynsz najmu i za zwiększone koszta administracji szpitala.

Ze względu, że procent od pożyczkowej sumy wraz z umorzeniem rocznie wynosić będzie 7.000 zł., okazuje się, że kwotę tę spłacić można w 13 i pół latach, wstawiając do budżetu kraj. od r. 1885—1898 kwotę 7.000 zł., za to Wydział krajowy wstawiłby do budżetu szpitala na r. 1886 około 6.666 zł. mniej, a od r. 1887 mniej o 10.000 zł. jak wstawiano dotychczas. Pozostawiając zaś w budżecie dotychczasową kwotę można by spłacić pożyczkę w 8 i pół latach. Ten rachunek jest przekonywającym i tak zachęcającym, że Wydział krajowy uważał za swój obowiązek przedłożyć sejmowi projekt nowej budowy.

Ogród zoologiczny w Warszawie.

Założony niedawno ogród zoologiczny w Warszawie, cieszy się powodzeniem szczególnem. Młoda instytycja, rozwija się ciągle i szybko, a publiczność zwiedza ją coraz liczniej i chętniej. Jak pomyślnie już teraz, po półrocznem zaledwie istnieniu, stoją interesa tego zwierzyńca, przekonywa złożone w dniu onegdajszym sprawozdanie z trzechmiesięcznej tylko działalności jego. Zgromadzonym w komplecie uczestnikom tego przedsiębiorstwa, przeczytał wspomniane sprawozdanie główny założyciel i twórca onego, p. Jan Maurycy Kamiński. Pokazało się, że przez trzy miesiące, dochód z biletów wejścia, wzmocniony nieco zyskiem z miejscowego bufetu, przyniósł rs. 7,500. Że zaś wydatki: na administrację rs. 750, na żywienie zwierząt rs. 50, za lokal z ogrodem rs. 1.900, oraz na drobniejsze potrzeby rs. 800, dosięgły cyfry rs. 4,000, przeto pozostał czysty zysk z jednego kwartału rs. 3,500.

Jeżeli zważymy, iż cały kapitał uczestników, wyłożony na to przedsiębiorstwo, stanowił 14,000 rs., to dochód wspomniany, w stosunku rocznym, przynosi sto od sta z górą! Prawda, że w sezonie zimowym, napływ publiczności zwiedzającej ogród — zmniejszy się pewnie — lecz przewidujący tę okoliczność zarząd zwierzyńca, postanowił na tę, mniej wdzięczną porę, urządzić w gmachu Bagateli inne attrakcje: zakłada więc tam akwarjum, gromadzi kolekcję wężów, sprowadzonych z Hamburga, a nawet urządza wystawę wyrobów przemysłowych. Wreszcie, dla wzmocnienia dochodów, czyni starania o zwolnienie zwierzyńca od wnoszenia do dyrekcji teatrów 3% swojego dochodu.

Nakoniec, godzi się mniemać, że fundusze zwierzyńca wzmogą się znacznie z czasem niedalekim, przez coraz liczniejszy udział nowych uczestników, którzy niezawodnie napłyną, widząc tak świetny, obecnie rozwój tego prywatnego przedsiębiorstwa.

Z syberyjskich szlaków.

Polacy w Syberji, przez Zygmunta Librowicza. Kraków, 1884.

W sprawie zasiedlania Syberji, rozwoju i poznania tej części państwa rosyjskiego, Polacy wzięli bezwątpienia znaczny udział. Lubo pod względem liczby ginęli oni w ogólnej masie emigrantów, przesiedlanych do Syberji z własnej woli lub też z musu, niemniej jednak byli to ludzie, stojący na wyższym stopniu kultury od innych kolonizatorów Syberji, w skutek czego wywarli wpływ dodatni na życie tej krainy. Wiele faktów z tej działalności Polaków i roli ich w historji ekonomicznej i w sprawie poznania Syberji można znaleźć w prasie tak naszej, jak zagranicznej. P. Librowicz zebrał starannie rozrzucony ów po wydawnictwach perjodycznych materjał i skorzystał z niego umiejętnie dla utworzenia całości. Kwestyj politycznych autor nie dotyka i z granic sobie przepisanych nie wychodzi. Początek osiedlania Polaków w Syberji sięga jeszcze tych wojen wiecznych między Rosją i Polską, kiedy rząd rosyjski zwyczajnie jeńców wojennych na krańce posiadłości państwowych wysyłał. Z liczby zesłanych wtedy, wielu nietylko przyjmowało służbę rosyjską, ale imiona ich wspomina historja podbojów rosyjskich w Syberji. Wysyłanie Polaków do Syberji w znacznych rozmiarach, datuje się od czasów konfederacji barskiej. Między zesłanymi w tym perjodzie, szczególnie godnym uwagi jest los Beniowskiego, osobistości wielce popularnej onego czasu w Europie zachodniej. Beniowski po ucieczce z pierwotnego miejsca swego osiedlenia, Kazania, został schwytany i wygnany do Kamczatki. Tam zdołał podobać się naczelnikowi kraju Niłowowi i całkowite nawet jego zaufanie pozyskał. Przyjęty z początku do domu Niłowa jako nauczyciel domowy, następnie ożenił się z córką swego pryncypała. Nie poprzestając jednak na tem, zamierzył wyciąć naprzód nieliczną załogę miejscową—nie szczędząc nawet własnego teścia— i uciec. Plan się udał i wkrótce spotykamy Beniowskiego w Paryżu w roli ciekawość budzącego awanturnika, chętnie widzianego w salonach arystokratycznych, a nawet u dworu. Zręczny dyplomata, namówił on rząd francuzki, aby mu powierzył kierownictwo wyprawy morskiej na Madagaskar, obiecując zdobyć tę wyspę. Madagaskar rzeczywiście został zajęty, ale pozyskawszy miłość swego oddziału, Beniowski ogłosił się niezależnym królem wyspy. Rząd francuzki zmuszonym był do podjęcia drugiej wyprawy i znakomity awanturnik, po dziesięcioletniem panowaniu, ginie od kuli francuzkiej.

Rozbiór Polski i następne powstania, jak również organizacja spisków do połowy siódmego dziesiątka lat bieżącego stulecia, dostarczyły Syberji znacznego kontyngensu polskich wygnańców. Opis ich życia w Syberji, rozmaitej działalności, która ujawniła się w rozwoju cywilizacyjnym tego kraju, stanowi najważniejszą część broszury p. Librowicza. Pierwsi wygnańcy polscy spotkali się z wrogiem usposobieniem ludności miejscowej, powoli jednak, po wzajemnem poznaniu się i przyzwyczajeniu, nowi obywatele zaczynają się urządzać jako tako, czemu sprzyjało nadzwyczajne w ówczesnej Syberji zapotrzebowanie ludzi zdolnych do pracy intelektualnej. Na pierwszym więc planie staje działalność pedagogiczna. Polacy otwierali szkoły i pensjonaty, dawali lekcje w domach prywatnych i je-

---

ROMANS Z ŻYCIA.

Jeden z najsławniejszych artystów dramatycznych Fr. Talma był od dzieciństwa usposobienia melancholijnego. Podobnie jak Hamlet, którego później tak porywająco przedstawiał wielki artysta, lubiał samotne rozmyślanie i zagłębianie się w samym sobie i często też lubiał od czasu gdy wbrew woli ojca wstąpił do szkoły deklamacyjnej w konserwatorjum paryskiem, przechadzać się z rana po pustym wtedy ogrodzie botanicznym.

Na jednym z tych spacerów wyrwał go nagle z zadumy głos kobiecy, deklamujący wiersze z Edypa tonem dziwnie bolesnym, chwytającym za serce.

Dwie kobiety, z których starsza czytała a młodsza zawoalowana słuchała z widocznem wzruszeniem, siedziały na ławeczce przed cedrem, zasadzonym przez Jussieuego. Zainteresowany artysta postąpił kilka kroków naprzód, aby się im przypatrzyć, ale potknął się w drodze o kamień i tem przestraszył tak dalece kobiety, że obie uciekły, przyczem młodsza zostawiła bukiet z czerwonej koniczyny. Talma zastanowił się chwilę co ma z nim uczynić. Czy schować go na pamiątkę tego zdarzenia, czy oddając bukiet właścicielce korzystać ze sposobności poznania jej bliżej? Postanowił uczynić to drugie, ale było już zapóźno, obie damy zniknęły. Niezadowolony ztąd artysta zwrócił się z bukietem w ręku w stronę przeciwną, gdy nagle uwagę jego zwróciło jakieś nagłe szarpnięcie za bukiet, w skutek czego obróciwszy się zobaczył śliczną, białą kozę, prowadzoną przez chłopaka, która chciała mu wydrzeć bukiet z ręki.

— Idź precz, Zairo! — rzekł chłopak ciągnąc kozę ku sobie a chcąc wytłumaczyć jej niegrzeczność dodał:

— Pan daruje, ale ona taka popsuta...

— Zaira! — pomyślał Talma przypominając wiersze dramatu. A któż ją tak popsuł, chłopcze?

— A jużci, nasza panienka, co dała jej takie nazwisko i spodziewa się przez nią wrócić do zdrowia.

— To twoja panienka chora? — zapytał dalej Talma tonem współczucia?

— Mówią, że chora na piersi i że ma się niedobrze — odparł chłopak. Współczucie artysty wzmagało się. Domyślając się kim jest ta chora panienka, odpowiedział chłopcu, że widział dwie damy przed chwilą, na co malec kiwał głową twierdząc, że obie damy są o tym czasie codziennie w ogrodzie, bo chodzą zawsze na mszę do pobliskiej kaplicy, a ponieważ wreszcie chłopak był zdziwiony współczuciem nieznajomego, Talma wytłumaczył mu, że stan chorej interesuje go jako lekarza i z tego powodu chciałby ją koniecznie widzieć.

Zdarzenie to tak głębokie zrobiło na tkliwym artyście wrażenie, że odtąd Ludwika — tak się nazywała zawoalowana dama — nie mogła mu na chwilę wyjść z głowy. Nie widział jej wprawdzie jak tylko tyle, aby z konturów postaci wnosić o jej zgrabnej figurze i z wykrzyku przerażenia o jej sympatycznym głosie, ale zdawało mu się, że w tem przelotnem spojrzeniu odgadł jej całą duszę. Słabość jej czyniła ją tylko bardziej interesującą, zdawało mu się, że los wybrał go, by ją chował i ratował. Gdyby mu był kto w tej chwili powiedział, że umarła, był by był ten cios jak sam powiada, przypłacił życiem.

Rzecz prosta, że na drugi dzień jeszcze wcześniej wybrał się do ogrodu, ale niestety owych dam nigdzie nie było. Wybrał się więc do pobliskiej kaplicy, gdzie właśnie trafił na obrząd uroczysty.

W środku kościoła wznosił się katafalk pokryty białą materją, na którym stała trumna ozdobiona 5 wieńcami z fiołków, tworzących krzyż. Po czterech rogach trumny, otoczonej przez 12 młodych ludzi, płonęły pochodnie.

Stu chłopaków klęczało szeregiem a 6 księ-

żeli można było spotkać w Syberji kupców wykształconych, kupcami takimi byli Polacy. Dzięki im mógł napisać Murawjew-Amurski, iż „za Bajkałem łatwiej dzieci wykształcić, niż w Moskwie lub Petersburgu“.

Poznawszy lepiej warunki życia syberyjskiego, Polacy zaczęli z powodzeniem uprawiać gałęzie przemysłu, dotychczas sybirakom nieznane. Do takich należy zaliczyć wyrób mydła, fabrykację świec, wyrób oleju z orzeszków cedrowych itd. Reclus w swym opisie Syberji, Polakom właśnie przypisuje polepszenie stanu przemysłu górniczego; „z ich też inicjatywy – powiada — powstało wiele innych gałęzi przemysłu miejscowego, jak ogrodnictwo i w ogóle powiększyła się liczba ludzi wykształconych“. Wreszcie, w liczbie zesłanych Polaków było wielu doktorów, mechaników, artystów, słowem, ludzi, których nadmiarem nietylko Syberja owoczesna, ale nawet Rosja europejska chełpić się nie mogła.

Rzemieślnicy i rolnicy polscy urządzili się jeszcze lepiej od rodaków swych z klasy wykształconej. Jeżeli wyroby rzemieślników polskich używają i u nas pewnej renomy, to na Syberji były one przedmiotem zbytku. Pracując na początek własnoręcznie, wkrótce stawali się oni właścicielami rękodzielni na wielką skalę, zawerbowawszy na czeladników rodaków, nie posiadających specjalności, a często zajmujących przed wygnaniem wysokie stanowisko.

Müller opowiada o Polakach, iż wielu zajmowało się rzemiosłami, niemającemi związku z ich powołaniem pierwotnem, tak np. obuwie nieprzemakające, rzecz w podróżach konieczną, robił szewc, mający stopień kandydata matematyki. Inny znów Polak, dawniej pułkownik od ułanów, zarabiał na swe utrzymanie wyrzynaniem fajek, cygarniczek itp. robotami tokarskiemi. Najznaczniejsza jednak ilość zesłanych zajmowała się rolnictwem. W okręgu np. irzymskim po roku 1863 rzadko można było spotkać wieś, w którejby nie było kilku rodzin rolników polskich. Byt ich był najlepiej zabezpieczony. Gospodarstwa tych rolników po dwóch lub trzech latach doszły do stanu kwitnącego. Większość nie korzystała z manifestów ostatnich i pozostała w Syberji. Nie można także pominąć zasług Polaków dla geografji Syberji. Z pomiędzy zesłańców z czasów ostatnich największej wziętości używa Dybowski. Zesłany w 1864, z dwoma towarzyszami rozpoczął Dybowski poszukiwania naukowe. Razem zrobili kilka wycieczek wkoło Bajkału, pływali po Amurze i Ussuri do brzegów japońskich, następnie zwiedzali brzegi Mandżurji; w r. u 1877, Dybowski przeniósłszy się do Warszawy, przywiózł z sobą bogate kolekcje, owoc dwudziestoletnich podróży. Wkrótce jednak powrócił do Azji, otrzymawszy posadę lekarza okręgowego w Kamczatce. Po czterech latach tego dobrowolnego wygnania, Dybowski zjechał znowu do Europy, by zająć we Lwowie jedną z katedr przyrodniczych. Nie mniejszej sławy w świecie naukowym używa nazwisko Aleksandra Czekanowskiego, członka towarzystw geograficznych; syberyjskiego, rosyjskiego, cesarskiego i paryzkiego. Ostatnią pracą Czekanowskiego była wycieczka do źródeł rzeki Leny, przedsięwzięta na koszt st.-petersb. akademji nauk. Wezwany do Petersburga, zupełnie niespodzianie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Prócz tego, opisy wielu zakątków Syberji są dziełem Polaków. Imiona Felińskiej, Gillera, Czerskiego Jana, znanemi są nietylko publiczności rosyjskiej, ale i zagranicznej.

ży odprawiało ceremonje. Talma poszedł za ich przykładem i ukląkł, gdy nagle przeszył mu serce żałosny głos kobiety. Mógł to być tylko głos Ludwiki. Potwierdził to chłopak ów, który klęczał obok.

— A dla czegóż panienka twoja tu śpiewa?

— Bo rządca ją o to prosił.

Po skończonem nabożeństwie wyszedł Talma z kościoła, a pierwsze jego spojrzenie padło na tę, której szukał i obok której znalazł się już młody pasterz. Pani Desgarcius uprzedziła go i postąpiła ku niemu.

— Przebacz pan, że śmiem się zwracać do pana, ale ten chłopak zapewnił nas o pańskiem współczuciu i oto masz pan sposobność dać nam tego dowody. Moja córka jest chora, pan jesteś lekarzem.

Talma stał zakłopotany. Skinął głową i przyrzekł pani Desgarcius, że nazajutrz odwiedzi jej córkę.

Damy oddaliły się, zawelonowana Ludwika pożegnała go skinieniem głowy. Talma czuł jednak że fałszywe przedstawienie się jego musi wkrótce się wydać, napisał więc list przepraszający ofiarując usługi swoje w każdym innym względzie. Odpowiedź była pomyślna. Pani Desgarcius chciała poznać artystę bliżej.

(Dokończenie nastąpi.)

Z izby sądowej.

Kraków, 8go października. *(Proces Ritterów).* Rozprawa popołudniowa rozpoczęła się dopiero o godzinie $5^1/_2$, z powodu pogrzebu ś. p. Chmurskiej, matki sędziego przysięgłego p. Romana Chmurskiego. Odczytano jeszcze raz protokół oględzin zwłok, tudzież pierwszy protokół sekcyjny zwłok, sporządzony przez sąd powiatowy w Strzyżowie, poczem przystąpił przewodniczący do przesłuchania znawców sądowych lekarzy prof. dra Browicza i prymarjusza dra Żuławskiego. Co do stanu umysłowego i fizycznego M. Stochlińskiego orzekli ci biegli, iż Stochliński był zdrów od urodzenia, iż nie wykazuje żadnego dziedzicznego zboczenia umysłowego; pamięć jego nie została w niczem naruszoną ani z powodu aresztowania, ani wskutek mniemanego pobicia przez żandarmów, ani wreszcie chorób przebytych. Cierpienia te przeminęły nie zostawiając na pamięci badanego żadnego skutku. Zdaniem lekarzy sądowych przebycie tyfusu plamistego przez M. Stochlińskiego w więzieniu w Rzeszowie było również bez wpływu na jego władze umysłowe. Zachowanie się jego w tym czasie tudzież w czasie niniejszej rozprawy wykazuje, iż jest umysłowo zdrowym. Co do preparatu wyjętego przy sekcji ze zwłok Franciszki Mnichowej potwierdzili lekarze zdanie i zapatrywanie przedpołudniem przesłuchanych lekarzy jako świadków doc. dr. Marsa i dra Jana Rosnera, asystenta prof. Browicza, w czasie nadesłania preparatu do zbadania. Co do siekiery i włosów na nich przyschniętych to orzekli biegli, iż włosy te pochodziły z głowy ludzkiej, było ich jednak tak mało, iż trudno skonstatować, czy pochodziły z głowy zamordowanej Franciszki Mnich. Co do złamania szczęki dolnej znalezionego na zwłokach Franciszki Mnich orzekli lekarze, iż przyczyna złamania musiała być bardzo silna i złamanie to powstało w skutek bardzo silnego uderzenia, możliwe było uderzenie z boku siekierą, lecz musiałoby być wykonane z bardzo silnym zamachem. Uderzenie *en face* wykluczają lekarze, przypuszczając możebność wszystkich innych. Co do poderżnięcia gardła, to wyjaśnieją na obrazie przedstawiającym wnętrze gardła tudzież okolice poderżnięcia na trupie Franciszki Mnich. Także dali lekarze wyjaśnienie tak co do parowu Jana Dudka, jakoteż co do piwnicy Mojżesza Rittera ze stanowiska sądowo-lekarskiego.

Na rozliczne pytania obrońców dali lekarze żądane wyjaśnienia. W końcu nadmienić wypada, iż trybunał nie przychylił się do żądania uwięzienia Chiela Neumanna, pozostawiając c. k. prokuratorji dowolne tegoż ściganie poza obrębem sali rozpraw.

Dziś na wstępie oznajmił przewodniczący trybunału, że zastępca sędziego przysięgłego dr. Jaworski wniósł podanie o uwolnienie go od dalszego pełnienia obowiązku przysięgłego z powodu rozpoczęcia wykładu na klinice i że go z tego powodu uwalnia.

Następnie odczytano mnóstwo aktów sądowych w toku śledztwa sporządzonych.

Ważnem było odczytanie powodów dla których najwyższy trybunał w Wiedniu pod dniem 7 maja 1883 roku dla niedokładności i niejasności orzeczeń sądowo-lekarskich, które służyły za podstawę osądzenia sprawy w Rzeszowie, wyrok z dnia 21 grudnia 1882 roku zniósł — i polecił przeprowadzenie nowej rozprawy przed sądem w Krakowie po zaczerpnięciu orzeczenia ze strony fakultetu lekarskiego w Krakowie. Po ogłoszeniu przez przewodniczącego uchwały trybunału, mocą której tenże nie przychyla się do żądania obrońców pp. dr. Machalskiego i dr. Rosenblatta, aby cały skład trybunału udał się do Lutczy i przedsięwziął ponowne oględziny piwnicy — motywując głównie tem, iż tamże było kilka komisyj ze znawcami inżynierami, zamknięto postępowanie dowodowe i rozprawę do dnia jutrzejszego odroczono. W tym czasie ułoży trybunał pytania, mające się stawić sędziom przysięgłym.

KRONIKA.

Dalszy ciąg historji o bilecie wizytowym. Donosiliśmy niedawno, że przez użycie protekcjonalne biletów wizytowych pewnej wysoko położonej osoby we Lwowie, zasystowane zostało przeniesienie z Bóbrki jednego nauczyciela, zadekretowane zgodnemi uchwałami rady szkolnej miejscowej i okręgowej, a natomiast zarządzono przeniesienie nauczycielki, wyrządzając jej niezasłużoną krzywdę. Sprawa tego rodzaju kwalifikowała się zupełnie do interpelacji w sejmie, aby komisarz rządowy mógł dojść, kto nadużył biletu wizytowego, w sprawie publicznej wbrew przepisów ustaw, i wbrew słuszności. Ale u nas takie rzeczy uważane są w sejmie za „niepolityczne“ i „niewczesne“, aby broń Boże nie nabawić spazmów kogoś, kto ma bardzo silne nerwy. Dowiadujemy się, że Rada szkolna miejscowa musi sobie radzić zwykłym sposobem biurokratycznym, i udała się na drogę rekursów.

Germanizacja. Otrzymaliśmy pismo następujące: Zarząd browaru p. Schmelkesa i Spółki we Lwowie na zamówienia po polsku pisane, odpowiada po niemiecku, zatem radykalnem byłoby lekarstwem, by Polacy od tych panów piwa niebrali, dopóki korespondencji niemieckiej z podpisem „Dampfbierbrauerei O. Schmelkes & Comp“, na polską nie zmienią. Nie żądamy nawet od tych Panów by po polsku pisali, ale na zamówienia polskie niech po polsku odpowiadają. Korespondencyjną kartę załączam jako corpus delicti.

— Jeden z piekarzy lwowskich nadesłał nam cały szereg cenników z młynów galicyjskich, wystawionych w języku niemieckim, mimo że listy zawsze z zamówieniami pisane były po polsku. „Kunst-Damphmühle Gall & Soehne Tarnopol“, „Walzen Damhfmühle Josef Thom & Sohn Lemberg“, „Bronislawa Sokaler Dampfmühle“, a wreszcie last but not least „Kunstdampfmühle Carl Graf Mier & Helene Graefin Mier in Kamionka“. Nie dziwimy się niemieckiemu rachunkowi pana Schlossmana z Czerniowiec, przyzwyczajeni wreszcie jesteśmy do niemieczczyzny panów Domsów, Thomów itd., ale żeby polski magnat, który z polskiego zboża na polskiej ziemi wyrabia mąkę, przemawiał do odbiorców Polaków po niemiecku, to już chyba prosta swawola.

Walne zgromadzenie Koła literackiego odbędzie się w piątek, tj. dnia 10 października o godz. 7 wieczorem, w lokalu Koła przy ul. Pańskiej nr. 9. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły i wniosek o udzielenie absolutorjum. 2. Wnioski członków. 3. Wybór nowego Zarządu.

Odczyt p. Wojciecha Dzieduszyckiego o powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ zgromadził wczoraj w sali ratuszowej publiczność tak liczną, że ani jednego miejsca nie było próżnego. Szczególnie licznie zgromadzili się koledzy prelegenta ze sejmu. Przeważną część odczytu poświęcił prelegent ogólnym poglądom na literaturę i sztukę współczesną i wytknął znaczną przewagę sztuki „rzemieślniczej“ nad rzeczywistą. Pan Dzieduszycki zaprotestował dobitnie przeciw zdaniu jakoby „językiem Bogów, opowiadać o Bogach“ było anachronizmem.

Na streszczenie samego odczytu niestety nie pozwala nam brak miejsca.

Jubileusz M. Bałuckiego. Komitet obywatelski, urządzający obchód dwudziestopięcioletniej pracy w zawodzie literackim M. Bałuckiego postanowił, iż obchód ten odbędzie się dnia 22. października. W dniu tym i Koło artystyczno-literackie pożegnać będzie sympatycznego jubilata.

Żałobne nabożeństwo za św. p. Franciszka Geschoepfa, ofiary z roku 1863 odbyło się wczoraj o godzinie 9 zrana w kościele OO. Karmelitów.

Ulica Korytna jest prawdziwem korytem błota, a w dodatku chodnik prowadzący do szkoły św. Marcina zasypany jest od kilku dni kupami szutru, a dzieci, obchodząc takowe, brodzą po kostki w kałużach. Mieszkańcy przeto z tej ulicy upraszają dotyczącą władzę o zarządzenie uprzątnięcia szutru z chodnika.

Latarnie na przedmieściach istnieją chyba na to, aby przechodzień broczący w ciemnościach, tem snadniej nabił sobie guza na czole, gdyż światło

jest tego rodzaju, że płomyk centowej szabasówki może śmiało być porównany z płomieniem wielkiej latarni naftowej na przedmieściu.

Przy budowie cerkwi przy ulicy skarbkowskiej, spadła przedwczoraj z rusztowania robotnica podająca wapno i uszkodziła się dość ciężko.

Rada szkolna zaleciła do użytku w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych dzieło z napisem: „Śpiewnik kościelny, zebrał i na dwa głosy ułożył ks. Fr. Walczyński. Tarnów 1884“.

Cmentarz żydowski na Kulparkowie. Do roku 1882. grzebano zmarłych w zakładzie Kulparkowskim na cmentarzach lwowskich. Ponieważ jednak przepisy sanitarne nie dozwalają przewożenia ciał za granice gminy bez pozwolenia władzy politycznej — a Magistrat miasta Lwowa postanowił, że zwłoki osób zmarłych w zakładzie kulparkowskim tylko za paszportem i opłatą taksy za oględziny zwłok mogą być wpuszczone na cmentarz lwowski, przeto polecił Wydział krajowy założyć osobny cmentarz dla wyłącznego użytku tego zakładu, którego część została przeznaczoną dla izraelitów i miała być rowem lub sztachetami odgraniczoną od części dla chrześcian przeznaczonej.

O założeniu tego cmentarza zawiadomiło c. k. Starowstwo lwowskie także Przełożeństwo tutejszej wyznaniowej gminy izraelickiej. Przełożeństwo Zborunie chciało jednak przystać na użytkowanie tej wydzielonej dla izraelitów części cmentarza zakładowego, podając ogólnikowo za powód obowiązujące przepisy religijne i wniosło prośbę do Starostwa o udzielenie zezwolenia na założenie całkiem odrębnego cmentarza na gruntach dworskich w Sygniówce, graniczących z gruntami kulparkowskimi. Starostwo lwowskie odmówiło tej prośbie z powodu, iż Przełożeństwo Zboru żadnych szczegółowo nie podało przyczyn, dlaczego się sprzeciwia używaniu wydzielonej dla izraelitów części cmentarza zakładowego; zarazem została gmina izraelicka ponownie wezwaną do urządzenia wydzielonej części cmentarza stosownie do rytualnych wymogów.

W skutek tego postanowienia wniosło Przełożeństwo Zboru przedstawienie do Wydziału krajowego, w którem oświadcza, iż Rabinat tutejszy stanowczo się sprzeciwia grzebaniu izraelitów na wydzielonej dla nich części cmentarza zakładowego ze względów religijnych.

Dla tego uprasza gmina izraelicka lwowska o odstąpienie jej na własność bezpłatnie lub za mierną cenę części gruntu, będącego własnością zakładu. Starostwo lwowskie orzekło iż zgadza się na założenie osobnego cmentarza iraelickiego na gruntach zakładu kulparkowskiego. Komisja wydelegowana do oznaczenia miejsca odpowiedniego, w której wziął także udział delegat zboru izraelickiego, upatrzyła już stosowne miejsce obszaru 1 morga i 543₀□. Ponieważ atoli do sprzedaży tego gruntu, będącego własnością kraju, potrzebną jest zezwalająca uchwała Sejmu, przeto Wydział krajowy przedłożył tę sprawę Sejmowi i wnosi o pozwolenie sprzedania tego gruntu za kwotę 300 zł. w. a.

P. Józef Zimmer, cukiernik we Lwowie, otrzymał na Wystawie krajowej w Tarnopolu, srebrny medal zasługi, za swoje wyroby piernikarskie i cukiernicze.

Artylerja. *N.fr.Pr.* dowiaduje się, iż na ostatniej naradzie wojskowej w Peszcie uchwalono nowy plan organizacji artylerji, na przeprowadzenie którego, wspólne ministerstwo wojny zażąda 280.000 złr. w budżecie zwyczajnym. Według tego planu ma być wprowadzoną większa jednolitość w organizacji artylerji, i każdy z korpusów otrzyma własny pułk artyleryjski.

Trojaczki. W Uścierykach z piątku na sobotę tj. z 3 na 4 bm. żona tamtejszego hucuła Hrycia Dutczuka. Makryna 30 lat licząca, powiła szczęśliwie trzech chłopczyków. Matka i dzieci zdrowe.

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu, ogłasza niewypłacalność Juljusza Kaudera w Podgórzu.

Z Krakowa donosi *Nowa Reforma.* Komisja ministerjalna złożona z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych z Wiednia w połączeniu z naczelnikami tutejszej poczty i telegrafu udała się dziś do prezydenta miasta dr. Weigla, by z tymże wspólnie przy współudziale budownictwa miejskiego, obmyśleć najodpowiedniejsze miejsce do budowli gmachu rządowego, mieszczącego pod jednym dachem urzęda pocztowe i telegraficzne w Krakowie. Za chęci ministerstwa w tym kierunku należy się wszelkie uznanie, a przy tej sposobności przypominamy potrzebę budowy osobnego gmachu więziennego tak niezbędnego, ze względów sanitarnych w Krakowie. Jak się dowiadujemy komisja szczególną uwagę zwróciła na plac obok strażnicy miejskiej, gdzie była dawniej tandeta i na przyległe budowle w ulicy Wielopole.

Ostatnią przysługę zwłokom śp. dr. Franciszka Borońskiego oddała d. 7. b. m. w Krakowie liczna publiczność. Kondukt pogrzebowy rozpoczynali starcy i niewiasty z Tow. Dobroczynności, którego zmarły był długoletnim członkiem. Liczne duchowieństwo, wielu bardzo kolegów i przyjaciół zmarłego, radców sądu, członków Akademji Umiejętności, towarzyszyło pochodowi. Trumna zarzuconą była wieńcami od rodziny i przyjaciół. Prezydent miasta z całą rodziną odprowadzał zmarłego aż do grobu.

Towarzystwo tramwajowe w Krakowie zapłaciło gminie tytułem wynagrodzenia za bruki w r. 1883 kwotę złr. 574, obliczoną według umowy dotychczasowej naznaczającej za 1 metr bieżący od jednego konia centów 15, a od pary 30 rocznie. Kwoty te mają być w przyszłości podniesione na 25 i 50 centów.

Z Przemyśla 6. października piszą do *Nowej Reformy*: W tutejszej świątyni żydowskiej postępowej, wprowadzono używanie języka polskiego przy nabożeństwie, z wyjątkiem obrzędów czysto kościelnych, dla których pozostawiono liturgję dotychczas używaną hebrajską, wszelkie zaś śpiewy, kazania i modły, odbywały się od założenia tej świątyni w języku polskim. Staranne wykonanie śpiewu z polskim tekstem, sprowadzało przy każdej sposobności wielu miłośników muzyki do świątyni — przynosząc zasłużone uznanie ogółu tak kantorowi chóru za jego mozolną pracę, jak i zarządzającemu komitetowi za położone starania. Wszedłszy w święta nowego roku do świątyni tej, zdumieni zostaliśmy słysząc śpiew w języku niemieckim! — dopytując się o powody tej zaszłej zmiany, dowiedzieliśmy się, iż stało się to na życzenie jednego z członków komitetu, który się oświadczył, że modlitwa w tym języku więcej mu do serca przemawia. Postępowanie tego członka komitetu sprawiło na zgromadzonej publiczności bardzo przykre wrażenie. Członkowi temu nic nie przeszkadza doznawać uczuć *Weltschmerzu* po za granicami Galicji, — a jeżeli korzysta z praw obywatelskich, przez które w różnych przedsiębiorstwach krajowych znaczne zyski zbiera, powinien mu język krajowy tem milej do duszy przemawiać. Szanowny zaś komitet i ludzi dobrej woli nawołujemy, aby w tym kierunku wytrwale nadal postępowali, dając tem dowód dobrych chęci zbliżenia się do narodu pośród którego wzrośli i praw swoich nabyli.

Złoczów 8 października. Z początkiem jesieni życie towarzyskie w naszej mieścinie obudziło się z letargu. Początek dało towarzystwo amatorskie, które już kilka urządziło przedstawień. Dnia 5 bm. odegrano „Posażną jedynaczkę“, dalej Gawalewicza „Z rozpaczy“ i „Na estradzie“. Amatorowie i amatorki nabrali już takiej wprawy, że mogliby śmiało iść w zawody z artystami z powołania. To też publiczność ubawiła się znakomicie i nie szczędziła amatorom oklasków. Sala była przepełnioną.

Rawa Ruska 8 października. Korzystając z korespondencji umieszczonej w *Kurjerze Lwowskim* nr. 277 z dnia 5 bm. ze Złoczowa, już po raz wtóry odzywamy się w sprawie stałego osiedlenia się w mieście naszem jednego z pp. mecenasów. Gdy w Złoczowie wskutek utworzenia sądu obwodowego w Brzeżanach, jakto z korespondencji poznać możemy, pp. adwokatów jest cokolwiek za wiele, to przeciwnie znalazłoby się dla nich pole najuczciwszego i najspokojniejszego zarobku u nas w Rawie. Na miasto nasze liczące przeszło 7000 mieszkańców i należące do powiatu prawie 80 gmin, między którymi cztery miasteczka tj. Uhnów-Niemirów, Lubycza i Magierów nie ma żadnego adwokata. Sama wieś Kamionka wołoska licząca do 8000 mieszkańców dałaby uczciwe utrzymanie jednemu z tych panów.

Wszystkie sprawy ważniejsze załatwiają pp. adwokaci ze Lwowa, lub dwaj notarjusze w Rawie i Uhnowie. Ale i tu dałoby się tak o pierwszym jak i drugim dużo powiedzieć względem wykonywania tych czynności.

Otóż z pełną otuchą zapraszamy jednego z pp. złoczowskich adwokatów do nas, a ręczyć możemy, że na polu uczciwego zarobku zbierze obfity plon.

Na dniu 3 bm. odprowadziliśmy zwłoki śp. Aleksandra Czajkowskiego właściciela Kamionk wołoskiej i prezesa Rady powiatowej. Był to mąż w sile wieku 38 lat liczący, cichy i skromny a przytem dzielny w pracy około dobra ludu, nietylko we wsi swojej, ale i całego powiatu.

Na widok płonącego miasta Rawy w dniu 20 sierpnia przybył natychmiast i o ile to było w jego mocy niósł czynem i radą pomoc nieszczęśliwym. (Widziano go jak nosił wodę przy gorejącym domu, gdzie był urząd gminny).

Na drugi dzień chociaż czuł niemoc we wszystkich członkach, spieszył do Rawy niosąc natychmiastową pomoc pieniężną pogorzelcom. Stanął na czele komitetu zawiązanego w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym, był czynnym jeszcze przez dni kilka, a w końcu uległ zapaleniu płuc, które dnia 30 września br. przerwało nić życia jego.

Zmarł w nim mąż zasługi, mąż poświcenia dla dobra ogółu! Cześć jego pamięci.

W gorączce tyfoidalnej rzuciła się dnia 5. b. m. służąca Cecylja Schwaiger we Wiedniu z 3 piętra na bruk, gdzie w tejże chwili zakończyła życie.

Rzym dnia 10. października. Onegdaj szalał okropny cyklon w Katani. Wszystkie druty telegraficzne zerwane, domy chylą się do upadku. Dotychczas wydobyto ze zwalisk 23 nieżywych i około 100 rannych. Szkodę oceniają na dwa miljony franków.

Onegdaj zachorowało we Włoszech na cholerę 200 a zmarło 108 osób; z tych zachorowało w Genui 13 a w Neapolu 30, zmarło zaś w Genui 10 a w Neapolu 8 osób.

W roztargnieniu. Pospiesznym pociągiem dążącym do B. w przedziale II, klasy siedzi młoda przystojna kobieta a naprzeciw niej młodzieniec zatopiony w jakiejś książce. Kobieta ziewa, nudzi się, niecierpliwi lecz młodzieniec jakoby tego wszystkiego nie widział — spokojnie czyta dalej. W tem wjeżdża pociąg w mały tunel. Młody człowiek rzuca się gwałtownie na swoje vis-a-vis, całuje ją kilkakrotnie. gdy wtem tunel się kończy i światło dzienne napowrót wchodzi do wagonu. „Mój panie, jak pan mogłeś w ten sposób nadużyć *chwilowej* ciemności?“ pyta z oburzeniem kobieta. „Przepraszam panią, byłem roztargniony i sądziłem że znajdujemy się w tunelu koło Z. gdzie ciemność trwa dłużej.“

Długowieczność. Z powiatu Bracławskiego donoszą do „Zarji“ kijowskiej: Ludność włościańska wsi Szpikowa odznacza się uwagi godną długowiecznością. Niedawno zmarł tam Iwan Marciniuk, liczący 103 lat życia i włościanka Szemborko, 105 letni staruszka. Żyją jeszcze w tej wiosce: Włas Ma alnk, ogrodnik mający lat 104 i Oksana Krzeniańska lat 102. Oksana jest tęga i energiczna babina, trudni się pracą, a jak sobie podchmieli, co jej się niekiedy przytrafiła, wtenczas puszcza się w pląsy. Ludzi starszych nad 80 lat życia jest w Szpikowie bardzo wielu.

Wilno, 4. października. W dniu wczorajszym w mieście naszem przytrafił się nader smutny wypadek, o którym nie przestają krążyć obecnie sensacyjne gawędy. Oto w okolicy szkoły junkierskiej znaleziono w nocy nieżywego pana von der Roop, byłego prezesa miejscowej izby skarbowej, zaś opodal w publiskiej sadzawce nagiego trupa dziewczyny młodej, która podobno służyła u denata. Co w tem wszystkiem jest nader charakterystycznem, iż trup von der Roop'a nie przedstawia na sobie żadnych śladów śmierci gwałtownej, zaś złoty zagarek i pugilares z pieniądzmi znaleziono przy nim w całości. Na brzegu sadzawki znaleziono też ubranie dziewczyny, złożone jak się należy. Śledztwo sądowe zostało już zarządzone.

Papież Leon XIII, według doniesienia „Osservatore Romano,“ polecił malarzowi watykańskiemu Ludwikowi Sejtz, ażeby wymalował „al fresco“ na ścianie w „Sala dei Candelabri,“ w muzeum watykańskiem, scenę przyjęcia przez Ojca św. deputacji polskiej z Matejką na czele, ofiarującej w imieniu kraju obraz „Sobieski pod Wiedniem.“ R. Sejtz w sali wspomnionej mieszczącej starożytne posągi, maluje inne, także pamiętne zdarzenia z czasów pontyfikatu Leona XIII.

W wyścigach w Neumarkt, w biegu o 300 gwinei brało udział 20 koni, z których pierwszy przybył „St. Gratica“, ogier J. Hammonda, drugi wałach „Polemic“, lorda Roseberg, trzeci ogier „Archidue“ Lefcora.

Na wystawie ceramiki w Wiedniu był w tych dniach p. Hana Busa, poseł japoński w Petersburgu i uznał za najpiękniejszy okaz w dziale japoń-

skim wazę, okrytą 22 figurami, przedstawiającemi 16 apostołów Buddy, utwor garncarza Niusei z 17 wieku. Okazy takie i w Japonji są rzadkie, muzeum orjentalne zakupiło ją od dr. Roretza, który strawił lat 15 w Japonji zbierając kolekcję ceramiki.

Żywcem zasypani. Zakonnicy klasztoru w Grenoble, mają zwyczaj odbywać codziennie wspólną przechadzkę na pobliską górę. Na takiej przechadzce dnia 3. b. m. oberwał się ogromny odłam skały i zasypał pięciu mnichów. Po kilkogodzinnej pracy udało się wreszcie odkopać nieszczęśliwych, z których jeden już nie żył, a 4 inni odnieśli ciężkie uszkodzenia.

Ks. Lichtenstein mając na względzie opłakany stan rolnictwa w bieżącym roku, darował wszystkim swoim dzierżawcom $^1/_4$ roczny czynsz. W jednym tylko kluczu opust ten wynosi 100.000 złr.

Lew z menażerji Salamońskiego zbiegł podczas przewozu na dworcu kolejowym w Soest. Na peronie stała beczka z piwem, która widocznie podobała się królowi zwierząt, gdyż przez kilka minut toczył ją łapami, to w dół to w górę. Zajętego tą zabawą udało się kilku odważniejszym robotnikom schwytać i napowrót do wagonu zamknąć.

Amerykański romans. Przed laty 30tu przybył do Nowego Yorku włoski wyrobnik nazwiskiem Giovani Marosini, mając w kieszeni 2 dolary. Wytrwałość i praca, a po części i oszustwo, zrobiły, że w stosunkowo krótkim czasie Marosini z wyrobnika został miljonerem i jednym z znaczniejszych bankierów Nowojorskich. Dzieci swoje wychował pobożny Włoch w najściślejszej samotności, szczególnie córki, które nigdy męskiego oblicza nie widziały. Przed kilkoma miesiącami przyjął Marosini woźnicę — Niemca, nazwiskiem Ernest Schelling, który codziennie widział córkę jego Wiktorję na spacerze. Był to pierwszy mężczyzna, którego młoda dziewczyna w życiu widziała — stało się więc, co się stać musiało. Wiktorja zakochała się w Erneście i pojechawszy raz na przechadzkę już więcej nie wróciła. Młoda para wziąwszy ślub zniknęła bez śladu. Dopiero przed miesiącem — na wieść w dziennikach o chorobie matki, powróciła romansowa córka do domu, ojciec jednak jako warunek przebaczenia zażądał opuszczenia męża. Córka jednak oparła się temu i opuściła napowrót dom rodzicielski. Mąż jest dalej woźnicą, a żona zarabia na życie śpiewaniem w kawiarniach.

Niezwykła fotografja. Fotograf angielski Jones podróżował po Indjach ze swym aparatem, fotografując różne piękności natury. Na jednej z takich wędrówek, spostrzegł niedaleko od siebie młodego bawołu leżącego w słońcu. Nie wiele myśląc ustawił swój aparat i zabrał się do fotografowania. W tem z drugiej strony ujrzał olbrzymiego tygrysa gotującego się do skoku. Krew ścięła mu się w żyłach, lecz w tejże chwili tygrys skoczył na bawoła. Fotografowi wróciła przytomność i w jednej chwili odfotografował tę niezwykłą scenę. Tygrys udał się ze swoją zdobyczą w las, a niemniej zadowolony fotograf ze swoją — do Londynu, gdzie za odbitki tej fotografji zbiera od sportsmenów znaczne pieniądze.

Hadżi Loja odsiedział z dniem 26 z. m. karę pięcioletniego więzienia na twierdzy w Theresienstadt. Mimo to pozostaje on jeszcze dotychczas tam, lecz już nie jako więzień, lecz jako internowany, aż do nadejścia rozstrzygnięcia ministerjalnego, co do miejsca dokąd ma być odstawiony. Pięcioletnie więzienie nie pozostawiło na nim żadnych śladów, trzyma się krzepko i jest pełen zapału. Ministerjum wojny nadesłało mu w darze nowe odzienie, płaszcz i turban.

Piękność. *Frankf. Ztg.* w korespondencji z Ostendy nadmienia, iż jedną z najpiękniejszych kobiet w tym sezonie była pani L., żona znanego ajenta firm zagranicznych z Warszawy. Korespondent, opisując dokładnie toalety tej pani, zachwyca się jej gustem i wdziękami. Fotografowie dobijali się podobno o zdjęcie konterfektu polki.

Z Tyflisu donoszą o otwarciu telegrafu w Bokharze. Chan Muzzafer-Edin posłał carowi telegraficzne pozdrowienie, jak również sułtanowi, szachowi i gubernatorowi Turkiestanu. Gmina żydowska z Bokharu — najliczniejsza z wszystkich gmin żydowskich centralnej Azji — posłała pozdrowienie rabinowi jerozolimskiemu.

Encyklopedyczne biuro. W Londynie powstało biuro wywiadowcze, które za zapłatą jednego szylinga udziela odpowiedzi na wszystkie naukowe zapytania. Lista przedmiotów wchodzących w zakres biura, zaczyna się od akustyki, a kończy na zoologji.

Meksykański pogrzeb. Pogrzeby w Meksyku odbywają się zazwyczaj bardzo rano. W Toledad de Santa Cruz przyniesiono na podstawie tego zwyczaju, późno wieczór trumnę z trupem do kościoła i zamówiono u księdza pogrzeb na 5-tą zrana. W nocy jednak psy z probostwa podniosły przed bramą kościelną taki hałas, że ksiądz ze służącym powziąwszy podejrzenie, udali się do wnętrza. Ledwie jednak otworzyli bramę, kiedy już jakaś postać jak strzała koło nich przebiegłszy znikła w ciemnościach nocnych. Był to rzekomy nieboszczyk, który uniósł ze sobą całe srebro kościelne.

Awantura w Kościele. Z Petersburga 6 paźdz. donosi telegram: Podczas wczorajszego nabożeństwa w kościele katolickim św. Katarzyny ksiądz niemiecki, Wollinger, został czynnie znieważonym. Podczas mszy odbywającej się ksiądz Wollinger wyszedł z konfesjonału i udał się ku zakrystji. Wtedy przez tłum docisnął się do niego człowiek nieznajomy i z tyłu uderzył go kilkakrotnie laską. Powstało ogólne zamięszanie. Mszę przerwano. Tłum otoczył zbrodniarza. Sprowadzono policję. Ujęty oświadczył, że nazywa się Moeller i że działał z rozmysłem, pragnąc zemścić się na księdzu Wollingerze, ponieważ wskutek jego przyczynienia się usuniętym został z posady nauczyciela w szkole katolickiej. Powód ten uważają w kołach wtajemniczonych za nieprawdziwy.

Konie wyścigowe lorda Falmoutha wystawione były w Newmarkt na sprzedaż i zakupione zostały za olbrzymie sumy. 3-letnią klacz Busybody kupił Baird za 176.000 mark, ogiera Harvestra za 172,000 mark Willoughby. 24 koni sprzedanych dały razem 728,000 marek.

Wiadomość o śmierci Hubera wysłanego przez rząd francuski w podróż po Arabji, potwierdza się w zupełności. Huber został jeszcze 30 lipca b. r. wraz ze swym służącym przez Beduinów zamordowany.

Badania geologiczne. W dalszym ciągu badań geologicznych, jakie profesor Trejdosiewicz w gub. Lubelskiej prowadzi, będą przez niego zwiedzone południowe okolice powiatów Chełmskiego i Hrubieszowskiego, oraz powiaty Nowo-Aleksandryjski i Lubartowski, których opis pod względem etnograficznym i geologicznym uzupełni studja nad gubernją Lubelską, w „Roczniku fizjograficznym“ drukowane.

Wice adwokatów, który odbywał się właśnie w Pradze, zajmował się reformami wielkiej dla ogółu doniosłości. Mianowicie reformą postępowania administracyjnego, reformą spadkową mającą na celu rozszerzenie pretensji wdów do spadku, ustawą zabraniającą prowadzenie egzekucji na pensje wdowie i td.

Nowy pomysł kierowania balonami. Z Warszawy pisze *Kurjer codzienny*: W częstych wzmiankach o zamierzonych w Warszawie wycieczkach balonowych, które ostatecznie w przyszłą niedzielę w ogrodzie Krasińskich dochodzą do skutku, wspomnieliśmy o nowym sposobie kierowania balonami, pomysłu dra B... Pomysł ten aczkolwiek dotąd nie wypróbowany, zasługuje na obszerniejsze przedwstępne słowo. Dr. B. pracując przez lat dwa nad zbudowaniem przyrządu, miał na myśli kombinacje balonu z mechanizmem. Tym sposobem zbudował kosz żelazny w formie równoległoboku, do którego przytwierdzone są dwa skrzydła, posiadające po 4 metry długości. Skrzydła te są zbudowane w ten sposób, iż mogą wykonywać wszelkie ruchy podobne do ruchów skrzydeł ptaka, przytem również na wzór lecącego ptaka równoległobok stanowiący osadę skrzydeł, rozszerza się gdy skrzydła unoszą się w górę i zwęża, gdy opadają.

Waga całego przyrządu nie przenosi trzech pudów przyrząd zaś porusza człowiek siedzący wewnątrz równoległoboku. Przyrząd nie działa mechanicznie, lecz najlżejsze jego poruszenie stosuje się do ruchu i woli człowieka. Maszynerja zawiesza się wraz z balastem przewyższającym ciężar najwyższy jaki może podjąć balon na miejscu zwykłej łódki. Nadwagę czyniącą balon cięższy od powietrza, przezwycięża praca skrzydeł. Dążeniem więc projektodawcy jest po uczynieniu balonu cięższym od powietrza t. j. po zneutralizowaniu części wagi jego fizyczną działalnością resztę przezwyciężać pracą skrzydeł. Jest nadzieja, że balon będąc cięższym od powietrza może oprzeć się wiatrowi i nie tak łatwo pozwoli sobą miotać.

Na początek życzenia projektodawcy są bardzo skromne. Pragnie on by praca skrzydeł mogła choć 1 pud nadwagi przezwyciężyć i balon w pierszym kierunku wzniósł się do pewnej wysokości i upadł w to samo miejsce. Gdy to okaże się możliwem, wówczas czynione będą próby kierowania na poziomej linji.

Przyrząd pomysłu dra B. próbowany był dotąd na linie zawieszonej w powietrzu i kierunki osiągane były dowolnie, a rezultaty obliczeń dynamometrycznych, były nawet zadawalniające.

Pomysłem tym najzupełniej nowym, żywo zajmują się tutejsze koła naukowe, a obszerniejszą rozprawę w tym względzie ma wygotować pan Bronisław Rajchman.

Sfery wojskowe również to interesuje ze względu na doniosłość oczekiwanych rezultatów w celach wojennych.

Rzeczone próby czynione będą na dwie godziny przed odjazdem balonuw odleglejszą podróż.

Raport policyjny. Skradziono: Józefowi M. z zamkniętej wozowni skórzany fartuch od dorożki i kantarek od konia. P. Maurycemu B. szynkarzowi przez włamanie się do tegoż szynku pod l. 7. ul. Kurkowa, likiery we flaszkach, wędlinę, pieczywo i papierosy i wypuszczono na podłogę beczułkę wódki. Chawie Feiertag z zamkniętej komórki pod l. 13. ul. Słoneczna trzy sztuk gęsi. Chame Stepler portmonecik z kwotą przeszło 8 zł. z kieszeni na Podzamczu. P. Józefowi B. przez otworzenie okna pod l. 4. pod Dębem, surdut zielonkowaty z czarną podszewką, kapelusz filcowy, nowy, zielony, meszty i pulares z losem loterji fantowej, „Przytulisko polskie we Wiedniu“ wartości 9 zł. Annie K. pod l. 18 ul. Kopernika, zimową wełnianą chustkę po jednej stronie w białe pasy, a po drugiej gładko popielatą. — Zgubiono: kartkę zast. banku ormiańskiego do l. 2782 na dwie srebrne łyżki za 6 zł. zastawione i opiewające na imię Elmera. P. Adam U. zgubił złoty pierścionek z zielonym, krągłym kamykiem, z wygrawirowanym herbem wart. 10 zł. P. Henryk N. pulares z instrumentami chirurgicznymi 20 sztuk, wart. 20 zł. — Znaleziono: w skrzynce pocztowej trzy świadectwa służbowe Zachara, czyli Seweryna Bryńskiego. Dwa kluczyki na mosiężnym łańcuszku na ulicy Żółkiewskiej. — Zakwestjonowano: u znanego złodzieja Ołeksy Stogrynia futerko barankowe, białe, siwem suknem pokryte, w rękawach watowane, białą, męzką, u przodu haftowaną, płócienną koszulę i kalesony, znaczone czerwono: W. 11. i 2 zł. i 36 ct. pieniądzmi. — Pies zabłąkany, legawiec biały, z czarnemi dużemi płatkami, znajduje się u woźnicy Walentego Pikuły pod l. 12. ul. Ormiańska.

Odpowiedź od Redakcji. Pod adresem „16. Kp.“ Inseraty należą do wydawnictwa nr. 3. Akademicka.

Teatr, literatura i sztuka.

Dawid Popper daje koncert w sobotę dnia 11 t. m. w sali kasyna mieszczańskiego. Rozgłośna sława tego wiolonczelisty i kompozytora a zarazem nader sympatyczny instrument będą zapewne dostatecznym bodźcem do zapełnienia sali koncertowej. — Biletów dostać można w księgarni Gabrynowicza i Schmidta.

W Burgtheatrze dany będzie w tych dniach dramat Iwana Turgeniewa pt. „Natalia“. Główne role są w ręku Baumeistra, pani Wolter i Sonenthala.

Elizy Orzeszkowej powieść „Meir Ezofowicz“ ma wyjść z końcem października w przekładzie niemieckim.

Albert Delpit napisał nową komedję zatytułowaną *Le monde qui s'en va.*

Pierwsza historja naturalna w języku niemieckim, wyszła z końcem 14go stulecia, nie była to jednak praca oryginalna, lecz tłumaczenie łacińskiego dzieła dominikanina Tomasza Cautivratanus.

Tytuł tej książki opiewał: „Buch der Natur“ a tłumaczem był Konrad Megenberg. Dzieło to zawiera opisy z botaniki, zoologji, mineralogji i astronomji. Zoologja zawiera 6 działów, mianowicie: zwierzęta chodzące po ziemi, zwierzęta latające, zwierzęta morskie, ryby, robaki i płazy. Pierwsza klasa odpowiadała prawie w zupełności obecnej klasie ssaków. Nietoperz zaliczony jest do ptaków, wieloryb do ryb, raki i ślimaki również. Do zwie-

rząt morskich zaliczone są rozmaite potwory bajeczne, których nigdy oko ludzkie nie widziało.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XIV dnia 9 października. Zagajenie posiedzenia o godzinie 11 minut 25.

P. Rydel otrzymał urlop do końca sesji.

Odczytano następujący spis petycyj:

Zamarstynów gmina w sprawie regulacji Pełtwi. — Józef Proszowski w Krakowie o stypendjum 500 złr. celem dalszego kształcenia się w rzeźbiarstwie. — Hudynkowce, gmina o zapomogę 300 złr. na budowę szkoły. — Mieszkańcy Podwołoczysk o przeniesienie zapory mytniczej na koniec miasta. — Mieszkańcy Podwołoczysk o zapomogę 1000 złr. na budowę szkoły. — Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w Limanowy o usunięcie orzeczenia najwyż. Trybunału z dnia 11 grudnia 1883 L. 468 naruszającego ustawę krajową z dniem 11 listopada 1868 (L. 25 Dz. ust. kraj.)— Towarzystwo pedagogiczne w Bochni w sprawie zmiany ustawy szkolnej. — Aleksander Czemerzyński o zapomogę. — Komitet cerkiewny w Trościeńcu o zapomogę 300 złr. na budowę cerkwi — Gmia Osieczany, Droginja, Brzęczowice i Dolina Wieś o zapomogę na zasiewy z powodu klęski powodzi. — Komitet cerkiewny w Trościańcu o zapomogę 300 złr. na budowę szkoły. — Franciszek Dobrowolski o subwencję na urządzenie 2-ch warsztatów tkackich we Lwowie.— Henryka Hecker o subwencję na budowę mostu we Lwowie.

Przy petycji Tow. ochrony własności ziemskiej zabrał głos p. Struszkiewicz (przewodniczący tego Towarzystwa), prosząc, ażeby izba przekazując ją kom. prawniczej poleciła przedłożenie referatu jeszcze w bieżącej sesji.

P. marszałek podał do wiadomości izby podziękowanie pogorzelców Tarnobrzegu za hojne wsparcie.

Na wniosek p. Męcińskiego zmieniono przydzielenie niektórych petycyj, które dostały się do niewłaściwych komisyj.

Z porządku dziennego nastąpiła dalsza rozprawa nad ustawą konkurencyjną.

Przeciw § 12, który ustanawia na wydatki na liturgje łącznie z utrzymaniem organisty tam gdzie zwykłe dochody nie wystarczają, maksymalną kwotę 100 zł. rocznie, zabrał głos ks. biskup Solecki, nazywając to postanowienie śmiesznem, taka bowiem kwota nie wystarczy nawet na wydatki najmniejszego kościółka.

Po dłuższej przemowie wniósł ks. biskup poprawkę, ażeby w razie niedostateczności zwyczajnych źródeł, obowiązani byli parafjanie złożyć bliżej nieokreśloną kwotę, na powyższe cele ściśle potrzebną.

P. Koziebrodzki bronił brzmienia § 12 ze stanowiska większości komisji, poprawkę zaś biskupa Soleckiego poparł poseł Sawa. Przy głosowaniu utrzymała się poprawka ks. biskupa Soleckiego.

Bez dyskusji uchwalono § 14 określający atrybucje komitetów parafialnych.

Również uchwalono § 16, 20, 21 i 22.

Przystąpiono do obrad nad ustawą o przymusowej asekuracji budynków kościelnych.

P. Popiel wniósł do § 2 tej ustawy poprawkę, mającą na celu uwolnić patronat od przyczyniania się do kosztów asekuracji, poprawka ta jednak nie została dostatecznie popartą. Zresztą przyjęto całą ustawę lecz dyskusji.

Dalej nastąpiła rozprawa nad ustawą o tworzeniu funduszów zapasowych parafjalnych na utrzymanie i stawianie budynków kościelnych.

P. Płaziński sprzeciwił się całej tej ustawie jako niepopularnej i uciążliwej. Ustawa bowiem nakładałaby na parafjan podatek w wysokości 1 proct. od podatków bezpośrednich.

Jakkolwiek ustawa przepisuje, że w razie kiedy fundusz zapasowy wyniesi kwotę przynajmniej w połowie na potrzeby wystarczającą, nastąpić ma uwolnienie od tego podatku, mniema p. Płaziński, że takie uwolnienie nigdy by nie nastąpiło. Dlatego wniósł p. Płaziński przejście nad tą ustawą do porządku dziennego.

Poparł ten wniosek p. Romer. Przy głosowaniu upadła cała ustawa prawie wszystkimi głosami. Dalej przedłożyła kom. konkurencyjna do uchwały następujące rezolucje:

Wzywa się c. k. rząd aby 1) wyjednał w drodze ustawodawczej zmianę ustawy państwowej z dnia 7 maja 1874 w tym kierunku, iżby a) mocą ustawy krajowej mogli być pociągani do konkurencji kościelnej także katolicy odnośnego obrządku nie mieszkający w parafji, jeżeli w jej obrębie posiadają majątki nieruchome; b) aby obowiązek konkurencji kościelnej osób prawnych w myśl § 10, krajowej ustawy z 15 sierpnia 1866 żadnej nie ulegał wątpliwości;

2) w myśl istniejących przepisów przeprowadził jak najrychlej rozdział majątku ściśle kościelnego od majątku beneficjalnego;

3) postarał się we właściwej drodze o uregulowanie administracji majątku ściśle kościelnego.

P. Adam Jędrzejowicz w dłuższej przemowie poparł gorąco te rezolucje, które też bez zmiany przyjęte zostały.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów samoistnych budżetem nie objętych za rok 1882.

Komisja budżetowa wniosła:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w następujących sprawozdaniach zamieszczał szczegółową relację o stanie fundacji Głowińskiego.

Dalej:

Wysoki Sejm raczy zamknięcia rachunków funduszów samoistnych, nie dotowanych, budżetem nie objętych, za r. 1882 przyjąć do wiadomości;

Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucje zamieszczone na str. 5 i 9 tego sprawozdania.

Wreszcie: Pozostały fundusz zapomogi z r. 1866—zostanie z dniem 1 stycznia 1885 jako osobny fundusz zniesiony, i wcielony będzie z aktywami i pasywami swemi do funduszu krajowego.

Do budżetu na r. 1885 wstawioną będzie w dziale dochodów, kwota 25.000 zł. jako wpływy ze zwrotu pożyczek, z funduszu tego wydziałom powiatowym już udzielonych, tudzież kwota 50.000 zł. jako prawdopodobna zwyżka kasowa z końcem b. r.

Poleca się wydziałowi krajowemu, ażeby:

1) od dnia 1 stycznia 1885 wcielenie pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 do funduszu krajowego książkowo przeprowadził.

2) dalszego udzielania pożyczek z tego funduszu — z wyjątkiem już przyrzeczonych zaprzestał.

3) w preliminarz na r. 1866 i lat następnych wstawiał jako dochody wynikające z planów umorzenia zwroty od wydziałów powiatowych na rachunek pożyczek, z funduszu tego udzielonych, i wszelkie inne spodziewane dochody tego funduszu. Przyjęto.

Nad petycję reprezentacji pow. lwowskiego o zaprowadzenie paszportów dla koni, na wniosek komisji administracyjnej, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Z porządku dziennego uznano za ważny wybór p. Jana Kochanowskiego z okręgu Pilzno-Dębica.

Petycję lekarzy i mieszkańców Krynicy o ulepszenie niektórych urządzeń odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Petycje kilku rad szkolnych o podwyższenie płacy nauczycieli, odstąpiono radzie szkolnej krajowej.

Nad petycją Seliga Rosenstraucha, dzierżawcy myta z Buczacza, Manasterzysk i Zaleszczyk o opust a ewentualnie zwolnienie z kontraktu, przeszedł sejm do porządku dziennego.

Na petycję gminy Frysztak o zmianę ustawy o szupaśnictwie, narażającą gminy na zbyt wysokie koszta, wniosła kom. rezolucję do rządu o przyspieszenie zmiany ustawy o przynależności w duchu uchwały sejmowej z dnia 17 października 1881.

Samą zaś petycję wniosła komisja by przydzielić Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia stosownych wniosków co do ulg dla gmin narażonych z podobnego powodu na znaczne straty. Przyjęto.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. m. 15. Następne jutro.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń, 9 października. Zgromadzenie Czechów w Fünfhaus uchwaliło petycję do Rady gminnej w sprawie utworzenia szkoły czeskiej w Fünfhaus na koszt gminy.

Praga, 9 października. Klub czeski uchwalił wczoraj t. z. Lex Kwiczała i wniesie go w poniedziałek w sejmie.

Ołomuniec, 9 października. Wczoraj popołudnin nastąpił w Polskim Ostrowie w szachcie „Emma", własność br. Wilczka okropny wybuch. Przeszło 30 osób zabitych, liczba rannych nieznana.

Wiadomości polityczne.

Żywiec, 9 października. Wczoraj przybył tutaj, w towarzystwie profesora dra Nowickiego, pan minister rolnictwa hr. Falkenhayn, który objeżdża właśnie galicyjsko-węgierską granicę w celu inspekcji kultury leśnej i zarządzenia zalesień ku ochronie źródeł.

Warszawa 6. października. Rozdanie majoratów, mówi *Warsz. Dziewnik*, jako środek do wprowadzenia i umocnienia rosyjskiej własności ziemskiej w kraju nadwiślańskim — stanowczo nie doprowadziło do upragnionego celu. Majoratami udarowano bardzo niewielką ilość osób, mianowicie 247, co stanowi w przybliżeniu tylko 5 procent ogólnej liczby tutejszych polskich właścicieli większych (dochodzących do 5000). Takiego rezultatu naturalnie nie można porównywać z znacznemi co do rozmiarów i co do wpływu cywilizacyjnego nabytkami ziemskiemi Niemców w W. Ks. Poznańskiem, gdzie jednocześnie z powiększeniem liczby pruskich obywateli, odpowiednio zmniejszyła się liczba obywateli Polaków. W kraju nadwiślańskim właściciele majoratów tylko zastępowali skarb, bez najmniejszego uszczerbku dla właścicieli ziemskich, Polaków. Na każdy z teraźniejszych, niewielkich powiatów przypada przeciętnie po trzy majoraty; cyfra to naturalnie niewielka a obywatelstwo rosyjskie było przecież, chociaż widocznym elementem społecznym w kraju tutejszym, jeśliby wszyscy właściciele majoratów mieszkali w nich stale i sami niemi zarządzali. Tymczasem, podług wiadomości, zebranych w swoim czasie przez komitet zarządzający, we względzie 128 majoratów z pierwszego okresu nagród, okazało się, że tylko 19 właścicieli mieszka, w swoich majoratach 14 właścicieli nie mieszka, lecz przynajmniej prowadzą w nich gospodarstwa własne, a pozostałe 95 majoratów zostały oddane przez ich właścicieli mieszkańcom miejscowym, przytem prawie wyłącznie szlachcie polskiej średniej zamożności, w tak zwaną administracją z rękojmią pewnego czystego dochodu.

Wiedeń 9. października.

Do kwestyj, które z powodu odnowienia traktatu cłowego i handlowego mają podlegać rewizji, należy także ustawa wojskowa co do jednorocznej służby ochotników. Ministerstwo wojny zajmuje się już tą sprawą.

Rząd Przedlitawski zniósł zamknięcie granicy dla bydła z Węgier prowadzonego, wskutek przedstawień rządu węgierskiego.

Budapeszt 9. października. Właściciel drukarni Fanta oskarżył w policji Verchovaya o złodziejstwo, w skutek czego policja zrobiła w biurze *Függetlensegu* rewizję i zabrała opaski adresowe.

Praga 8. października. W komisji dla spraw gminnych załatwiono po dłuższej dyskusji wniosek Herbsta w sprawie podziału powiatów podług narodowości, mianowicie powzięto na wniosek bar. Zesznera sformułowaną przez p. Faceka uchwałę tej treści: „Sejm oświadcza się w sprawie wniosku p. Herbsta, co do podziału powiatów mięszanych podług narodowości jak następuje: We wszystkich wypadkach, gdzie ludność jednej lub drugiej narodowości w powiatach z mięszaną narodowością zażąda odgraniczenia, należy temu żądaniu uczynić zadość, o ile to będzie możliwe według geograficznych, ekonomicznych i innych stosunków, mianowicie należy wyłączyć dotyczące okręgi sądowe powiatowe.

Skoro takie żądanie wniesionem będzie do Wydziału krajowego, ma tenże, biorąc powyższą zasadę za wskazówkę, przeprowadzić rokowania z właściwemi organami i na tej podstawie porozumieć się z rządem co do przedstawienia Sejmowi

potrzebnych projektów". Dep. Herbst zapowiedział wniosek mniejszości komisji.

Paryż 8. października. W domu sierót w la Faye w pobliżu Limoges zostającym pod zarządem braci klasztornych, odbyła się wczoraj rewizja sądowa. Niektóre dzienniki francuskie podnoszą przeciw braciom klasztornym z tego powodu różne zarzuty.

Eksplozja bomby w Lugdunie 6. b. m. w nocy nie stoi w związku z przesileniem i zmową robotników, którzy zachowują się spokojnie i przypisują zamach anarchistom lub rojalistom.

Według brukselskiej korespondencji *Tempsa*, ma się z końcem listopada celem regulacji kwestyj afrykańskich zebrać w Berlinie konferencja, z delegatów Francji, Portugalji, Hiszpanji, Anglji Hollandji, Belgji i Stanów Zjednoczonych. Program obrad konferencji ma według umowy francuzko-niemieckiej być następujący: wolność handlowa w okolicach rzek Kongo i Niger, określone prawo okupowania terrytorjów jeszcze niezajętych, tudzież ustanowienie komisji, podobnej do komisji dunajowej.

Ajencja Havas donosi z Szanghai: Bombardowanie Tamsui poczęło się dnia 2. b. m. a trwało jeszcze dnia 6; wszystkie warownie zburzone domy Europejczyków zasypane bombami, ale mieszkańcy ich nie ucierpieli. Chińczycy silnie się okopali.

Londyn 8. października. *Daily Chronicle* donosi z Berlina o zawarciu nowej umowy cłowej między Austrją i Niemcami na lat sześć.

Odessa. 9. października. Sąd wojenny skazał Deutscha za usiłowanie zabicia Geronowicza zapomocą kwasu siarczanego, na $18^{1}/_{2}$ lat ciężkich robót w kopalniach.

Petersburg, 9 października. Powołanie generał-gubernatora Hurki do Rady stanu łączą z projektowanemi reformami w Królestwie Polskiem.

Hanoi 9. października. Francuzi pobili na głowę Chińczyków nad rzeką Lochman i dalej się posuwają. Straty ich wynoszą 4 w poległych między tymi jeden kapitan i 20 rannych, między tymi jeden podporucznik.

Gospodarstwo przemysł i handel

Termin do wnoszenia zgłoszeń na międzynarodową wystawę w Antwerpji r. 1885, oznaczony pierwotnie do 1 października br., przedłużony został do **20 października 1884** roku. Z Izby handlowej i przemysłowej.

Jak sobie radzą gospodarze w Królestwie. *Tydzień* piotrkowski donosi, że delegacja, wybrana na zeszłorocznem zgromadzeniu ziemian piotrkowskich, celem rozwiązania pytań:

1-o czy jest potrzebnem i możliwem założenie spółki zaliczkowo zbożowej dla gub. Piotrkowskiej, a jeżeli jest, to w jakim kształcie najkorzystniej możnaby je urzeczywistnić?

2-o czy wobec konkurencji pszenicy amerykańskiej przejście gospodarstwa zbożowego na pastewne nie jest koniecznością nakazane?

3-o czy nie byłoby pożytecznem utworzenie wzajemnego połączenia za klęski lasowe pomiędzy ziemianami gubernji Piotrkowskiej? po wykonanych studjach przyszła do następującej konkluzji:

Co do 1-go, że rozpoczęcie działań spółkowych z przyjęciem solidarnej odpowiedzialności wspólników byłoby w obecnej chwili przedwczesnem. Należy jednak dla wprowadzenia producenta w bezpośredni stosunek z konsumentem, ustanowić płatne agentury w głównych miejscach zbytu gub. Piotrkowskiej, tj. w Katowicach i Łodzi.

Co do 2-go. Przejście z gospodarstwa zbożowego na pastewne musi być poprzedzone epoką gospodarstwa zbożowego z usilnem żywieniem inwentarza; gdy zaś ta metoda w tym samym stopniu podnosi gospodarstwo zbożowe, w jakim ułatwia przejście do pastewnego systematu, tę więc ziemianom zalecić należy.

Co do 3 go. Ponieważ ubezpieczenia ogniowe w mniej licznem na wzajemności opartem, przedstawiają ryzyko zbyt wielkie, należy więc dążyć do połączenia się w grupę, która ubezpieczając się łazem w jednym z istniejących Towarzystw ogniowych i dostarczając pewną gwarancyę pod względem doboru członków, mogłaby wyjednać lepsze warunki od Towarzystwa ogniowego, a nadto w całości albo w części poręczałaby sobie wzajemnie wynagrodzenie za tę część ryzyka, jaką Towarzystwa pozostawiają na ryzyko ubezpieczonych.

W urzeczywistnieniu powyższych postanowień delegacji, mianowicie punktów 1 i 3 — ziemianie piotrkowscy w dniu 1 b. m. w liczbie kilkudziesięciu, stanąwszy przed rejentem kancelarji ziemiańskiej Adelfem Heinrichem, spisali umowę, której głównym celem jest:

I. Ustanowić ajentury własne w głównych punktach zbytu guberni piotrkowskiej.

II. Uzyskać korzystniejsze warunki dla ubezpieczeń rolnych.

Wilno 2 października. Nieraz już donosiliśmy o osuszaniu błot na Polesiu pod przewodnictwem naczelnem inżyniera Żylińskiego. Według urzędowego sprawozdania, roboty kanalizacyjne będą wykonane w końcu roku bieżącego, na przestrzeni 3.000.000 morgów. W roku przyszłym ma nastąpić osuszenie kosztem skarbu wschodniej części Polesia, na przestrzeni 140,000 morgów. Niemniej osoby prywatne robią co mogą, by błota swe osuszać.

Lwów, z Izby handlowej, **9. października 1884.**

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	268 —	271 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 75	193 75
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. $4^{1}/_{2}$% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 $^{1}/_{2}$	1 $24^{1}/_{2}$
100 marek niemieckich . . .	59 50	60 25

Wiedeń dnia 9. października 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	53 50	53 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	282 75	284 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	104 50	104 50
Unionbank za 100 zł.	87 25	87 60
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	269 25	269 25
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	240 50	147 60
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	178 25	178 25
Akcje kolei państwowej	304 90	305 30
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	191 50	191 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 25	165 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 60	123 50
Obligacje węg. w złocie	102 50	102 50
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	101 50
Cisańskie losy	115 40	115 60
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 37	93 22
Akcje bankvereinu na 100 zł.	102 60	102 50
Rosyjski rubel papierowy	1 23 75	1 23 $^{3}/_{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 60	114 50
Usposobienie: zniżone.		
Wiedeń d. 9. października 1884. (godz. 10 m. — wieczorem).		
Akcje kredytowe	284 40	286 20
Akcje kolei Karola Ludwika	271 75	270 25
Renta papierowa	87 50	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	102 80	105 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondery	9 67	9 57
Usposobienie: Kredyt mdły.		
Berlin, d. 9. października 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 95	206 70
Akcje austr. kredytowe	475 00	472 50
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	— —	— 50
Austrjackie banknoty	167 35	167 35

Telegramy targowe z dn. 9. października

Wiedeń: Pszenica za **100 kilo** 7·75—· 9 **złr. żyto** — — złr. Okowita 30.25 — 30.50 **złr. Peszt: Pszenica za** 100 kilo 7.74 - 7.76 zł., rzepak 12·50 zł. **Berlin pszenica** 148·50 m., żyto — m., okowita 46.60 m., olej rzepakowy 50·70 zł. **Paryż: Mąka** za 159 kilo 45·30 **franków** olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9. października: 14·— do 14·25. **Brema** 7·50 do -.—**Hamburg**: 7.60 na październik 7·75·—na październik-grudzień 7·90. **Antwerpja**: na październik 19·—. **Newy-York**: $8^{\cdot 5}/_{8}$. **Filadelfja** $8^{\cdot 1}/_{4}$.

Przyjechali d. 9. października

Hotel ZORŻA. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, S. Sarnecki z Turynki, A. Krzysztofowicz z Wiednia, S. Wiśniowski z Kołomyi, A. Seyschab z Styrji, J. Rosenstock z Suczyzna, dr. H. Maks z Tarnopola.

Hotel EUROPEJSKI: S. br. Hayen z Wielkich Oczu, S. Baczyński z Medynowa, Z. Rylski z Pisarowic, H. Wolf z Wiednia, J. Safir z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI: Z. Nowosielecki z Kniażyc, W. Czajkowski z Swircza, A Wolfram z Makoniowa. M. Herbstein z Wiednia.

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 11. października.

Obiad droższy. Zupa gęsia. Paszteciki z mózgiem. Roztbif z sałatą. Omlet z konfiturami.

Obiad tańszy. Zupa grzybkowa z kluseczkami. Wędzonka z grochem. Makaron z parmazanem.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 10. października „Stryj sam" komedja w czterech aktach Wiktoryna Sardou,

---

Nadesłane.

Nie mogąc poszczególnie odpowiedzieć na liczne dowody życzliwości i współczucia z powodu zgonu św. p. Jadwigi ze Smolków Hupertowej, wyrażamy publicznie serdeczne podziękowanie imieniem całej rodziny zmarłej.

Lwów, dnia 9. Października 1884.

Franciszek Smolka mp.
Franciszek Hupert mp.
Władysław Smolka mp.
Stanisław Smolka mp.
Karol Smolka mp.

J. IHNATOWICZ

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 3, Filja w Krakowie, Sukiennice 20, Skład fabryczny ulica Halicka l. 25.

poleca:

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nie szkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. — Cena 1 zł.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa mueka, pleśni itp. 35 ct. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi flakon 25 ct. **Jawelin** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę chroni od pękania, pudełko 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10 15, 20, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony

flaszeczka po 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 ct.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi. (145)

K. Bałłaban

LWÓW

poleca

COGNAC

od najsławniejszych firm z Cognak własnego napełniania i w oryginalnych butelkach

1 butelka Meukowa 6letni zł. 2·50
1 butelka Boutdeau 6letni zł. 2·50

Wprost z Cognac w oryginalnych Butelkach prowadzony.

1 butelka Salignac z I* gwiazdą 1 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkami 12letni zł. 3·50
1 butelka Salignac z III*** gwiazdkami 15letni zł. 4·50
1 but Salignac Medail D'or zł. 5·—
(391)

FEZ prawdziwy turecki tylko 1 złr. 80 cnt.

oraz różne haczkowane

CZAPKI RANNE

jakoteż wszelkiego rodzaju czapki do podróży i t. d.

polecają najtaniej

BRACIA LANGNER

Lwów ul. Halicka l. 16. (342b)

Nowo otworzony Magazyn **Wandy Krokowskiej**

przedtem

L. KROKOWSKI

plac Maryacki l. 8

poleca:

Koszule męzkie po złr. 1.50, 2.20, 2.60
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2
Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80
Mankiety poczwórne t. po złr. 3.60, 4.60
Skarpetki saskie tuz. po złr. 4.50, 6, 8, 10

Do sprzedania

lub zamianę na dom we Lwowie

WIEŚ

pod miastem powiatowem na bitym gościńcu, z budynkami nowymi, inwentarzem gruntowym żywym i martwym, 124 morg.; z tego sianożęcie i pastwisko zajmuje do 30 morg. — reszta gruntu pod kulturę; zasiewy pod zimę porobione. Może być w danym razie wydzierżawiona za kaucją. Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Smolnica, poczta Stare-miasto [412]

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca

KAWY

pod nazwiskiem „**Siriusz**" we Lwowie polecane

1 kilo takiej kawy . . . zł. 1·50
na prowincji 4½ kilo . . zł. 7·20

Opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju. [396]

Fałszywych „Siriuszów" niema, ponieważ nazwę „Siriusz" żadna kawa nie nosi, a jeżeli co fałszywem być może, to pierwsze: „Siriusz" jest fałszywe nazwisko.

Pod nazwiskiem „Siriusz" sprzedawana kawa nie potrzebuje ani pobytu 9 letniego w Ameryce, ani protekcji osobliwszej taniości dla publiczności; jest to gatunek kawy, który u mnie bez wszelkiej protekcji o 10 ct. taniej kosztuje.

WINOGRONA

z Vöslau

szczepu włoskiego

POLECA

KAROL BAŁŁABAN

Na prowincję rozsyła **odwrotną pocztą.**

NOWOŚĆ!

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, otrzymała na skład

Wskazówki Dobrego tonu dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

KARTOFLE

bardzo dobre, sypkie, tak zwane

„Alkohol"

udziela na próbę i przyjmuje zlecenia na dostawę takowych handel

St. Markiewicza

w Rynku l. 42. (203)!

Wzywam

p. M. M. urz. T.

w Stanisławowie,

by wiadomy dług w przeciągu 8 dni uiścił, w przeciwnym razie ogłoszę publicznie całe nazwisko i postępowanie w wszystkich dziennikach.

(440) A. N.

SŁAWNY BALSAM

Dr. RICHARDA

przeciw

gośćcowi, reumatyzmowi,

i cierpieniom pochodnym

(Flaszka 60 ct.)

do nabycia w aptece: K KRZYŻANOWSKIGO we Lwowie (obok Brygidek) i Jamrógiewicza w Tarnopolu. [1416]

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Poszukuje się pięknego pasa litego i karabeli. Adres Alfred Dzikowski Magazyn Broni ul. Karola Ludwika.

Nie posiadający kapitału a chcący urzeczywistnić swoje korzystne plany w zakres przemysłu lub handlu wchodzące, może znaleźć dobrą sposobność zechcąc się porozumieć ze mną i podając swój adres listownie. Poste restante A. Z. 11. Lwów. (1120)

Poszukuje się dwa pokoje frontowe z kuchnią, z dwoma wchodami na I. piętrze od 1. lub 15. listopada. — Adres: kasyno wojskowe, dla pana N. D. (1128)

Jadwiga Dunin nauczycielka muzyki mieszka przy placu Gołuchowskich, gmach teatralny 4ta brama 3cie piętro drzwi 76.

Szukający zajęcia.

Ekspedytor pocztowy kaucjonowany poszukuje umieszczenia przy urzędzie eraryalnym lub nieeraryalnym. Bliższe uwiadomienia M. K. poste restante Robatyn.

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu. Wykład i wypracowania pisemne w języku polskim, niemieckim lub francuskim ulica Zielona l. 22. na dole od 3. — 7. popołudniu. [1099]

Osoba wolnego stanu, mówiąca po polsku i po niemiecku, poszukuje miejsca do zarządu domu, w miejscu lub na prowincji. — Bliższa wiadomość pod literą A. E ul Ormiańska nr. 4. II. piętro. (1127)

Aleksander Chapuis nauczyciel języka francuzkiego udziela lekc i w domach prywatnych po cenie przystępnej. Wiadomość ul. Kurkowa l. 39 [1115.]

Magazyn Płócien: Bielizny W. Krokowskiej poszukuje **praktykanta** z niższych szkół realnych lub gimnazjalnych. [1121]

Ukończony maturzysta mogący się wykazać chlubnem świadectwem dojrzałości, poszukuje lekcji dla uczniów szkół średnich we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia pod adr. A. Z. 1.0—5 w Adm. „Kurjera Lwow". (1103)

Leśniczy żonaty ukończony akademik, z rządowym egzaminem, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady każdej chwili, pod adresą J. K. poste restante Bolechów. (1117)

Posady i zatrudnienia.

Emilia Pawłowska przyjmuje panny do nauki kroju i wykonuje wszelką damską krawieczyznę z gustem i elegancją. Adres: ul. Kopernika l. 9. III. piętro. (1116)

Do administracji urzędu pocztowego i telegraficznego w Nadwornej poszukuje się ekspedytora na czas od 10 października do 20 listopada 1884. [1118]

Urząd pocztowy w Chrzanowie poszukuje ekspedytora rutynowanego z uzdolnieniem telegraficznem miesięczne wynagrodzenie 25. złr. i całe utrzymanie. (1111)

Kupno i sprzedaż.

Kamienica piętrowa 23 pokoje z salonem, z ogrodem i gruntem pod budowę, wolne lata, 12. w bliżkości tramwaju i ogrodu miejsk., 10,000. długu kasy oszczęd., do sprzedania. Adres: w Adm. „Kurjera Lwowskiego". (1173]

Kilometr pod Lwowem, sa zabudowania na fabryki do wynajęcia. — Wiadomość bliższa udziela Arnold Werner we Lwowie.

Na sprzedaż mająteczek pod Lwowem, z tego pola ornego (60 morgów) na lat 8 za złr. 1100. rocznie wydzierżawiony. Wiadomości bliższej udziela Arnold Werner we Lwowie. (1125]

Siodła angielskie i wojskowe, szory, rysztunki, rewolwer i patrontasz srebrny oficerski nowy, strzelba iglicówka, rogi jelenie, wielka dokładna mapa Ga icji, do sprzedania pod l. 19. ulica Zielona u st. óża. [1112)

Kamienica piątrowa z 13 lokalnościami i gruntem pod budowle, wolne 15 lat od podatku, 6000 długu kasy oszczędności do sprzedania. — Zgłosić się do właściciela, ulica Objazd, l. 4. Żółkiewskie. (1130]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze.

1 pokój wspólny z wiktem i usługą, dla kawalerów lub studentów do najęcia zaraz, ul. Ormiańska l. 32, II piętro. [1110)

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037]

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro do najęcia od 1. października. Cena 15. zł. miesięcznie. [1060)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpo ój na II. piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego, ul. Staszica l. 7, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (1091)

2 pokoje kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7.[1083)

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9.

4 pokoje, kuchnia, piwnica, stryeh spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

8 pokoi z przynależytościami zaraz do najęcia ul. Jagiellońska l. 24. II. piętro. Na żądanie może być dodaną stajnia na 4 konie.

Pomieszkanie na II piętrze składające się z 7 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami jest pod l. 38 ul. Sykstuska do wynajęcia. (1093)

Pomieszkania. Pod 3. koronami l. 10 ul. Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiad. tylko u właścicielki.

Do wynajęcia pomieszkanie na I piętrze składające się z 5. pokoi, przedpokoju, pokoje dla służby, kuchni, spiżarni i t. d. przy ulicy Piekarskiej l. 12a. (1105]

Pomieszkanie kawalerskie w śródmieściu o 2. pokojach frontowych przy ulicy Teatralnej l. 11. na II. piętrze jest zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość tamże.

Pierwsze piętro z 6 pokoi, z przedpokojem, strychem, piwnicą, spiżarnią, pralnią a według potrzeby i z mieszkaniem dla służby, każdego czasu do wynajęcia ulica Klejna l. 7. (1124]

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l 25. (1053)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".